

Mateusz Wojtanowski
Uniwersytet Wrocławski

Polityczność prawa autorskiego na przykładzie jego niezgodności z wizją świata ludności rdzennej

1. Wprowadzenie

Carl Schmitt uważał, że polityczność jest oparta na specyficznym dla siebie, podstawowym rozróżnieniu, do którego można sprowadzić wszystkie polityczne działania i motywy – tj. rozróżnieniu przyjaciela od wroga¹. W literaturze pojawiło się wiele propozycji dotyczących interpretacji tego, co autor tej opozycji miał właściwie na myśli. Powstały także rozwinięcia powyższej koncepcji autorstwa późniejszych filozofów polityki². Wspólnym elementem różnych sfer tego intertekstualnego gąszczy pozostaje jednak zainteresowanie założeniem o konfliktowej naturze polityczności. W artykule przyjęto tę niezwykle wpływową intuicję C. Schmitta – polityczność wiąże się z konfliktem. W kontekście przedmiotowego problemu konflikt przejawia się w wyrażanej przez ludność rdzenną krytyce prawa autorskiego i stojących za nim założeń. Ponadto o konflikcie można konstatować także na podstawie sporów, które ukazują, że w omawianej dziedzinie brakuje instytucji i rozwiązań, które odzwierciedlałyby potrzeby tej ludności. Powyższe przykłady umożliwiają postrzeganie prawa autorskiego jako niezgodnego z wizją świata ludności rdzennej, a wobec tego również jako „wyrazu pewnej wizji politycznej, która ma, mówiąc językiem Schmitta, przyjaciół i wrogów”³. Pisząc tu o polityczności prawa autorskiego nie mam więc na myśli identyfikacji ewentualnych wpływów, jakie na jego teoretyków wywarli jacyś ich „mocodawcy”, których można by powiązać bezpośrednio z tzw. światem polityki⁴. Taka sytuacja nie jest bynajmniej konieczna, aby prawo autorskie było w istocie zjawiskiem politycznym. To, co stanowi przedmiot sporu, kontestacji i krytyki – jest polityczne, a nie zmienia tego brak bezpośrednich związków z potocznym rozumieniem sfery polityki. Tarcia pomiędzy

¹ C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków–Warszawa 2000, s. 198.

² Chantal Mouffe propaguje np. refleksję nad pismami C. Schmitta w ramach hasła „myśleć jednocześnie ze Schmittem i przeciw Schmittowi” (C. Mouffe, *Wyzwanie Schmitta*, w: C. Mouffe, *Carl Schmitt. Wyzwanie polityczności*, Warszawa 2011, s. 11). Chodzi m.in. o wykorzystanie intuicji niemieckiego myśliciela, przy jednoczesnym przeciwstawieniu się jego koronnej konkluzji o konieczności samozniszczenia liberalnej demokracji.

³ Cyt. za: A. Sulikowski, *Tribunał Konstytucyjny a polityczność. O konsekwencjach upadku pewnego mitu*, „Państwo i Prawo” 2016/4, s. 4. Rzecz jasna, prawo autorskie nie stanowi bynajmniej jedynej kontestowanej przez ludność rdzenną dziedziny prawa. Z jej intuicjami kłócą się zresztą pewne założenia wspólne całemu zachodniemu prawu.

⁴ Czyli przykładów zjawiska, które mianem polityczności nauki określił Jerzy Zajadło (J. Zajadło, *Prawoznawstwo – polityczność nauki czy nauka polityczności?*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2017/110, s. 45).

zachodnimi systemami prawnymi a rdzenną ludnością stanowią przy tym szczególnie jaskrawy przykład polityczności praw autorskich. Odbywają się bowiem w kontekście postkolonialnym, w warunkach braku równowagi sił oraz oczywistego uprzywilejowania zachodnich koncepcji, jako odzwierciedlonych w prawie pozytywnym. Wiązą się więc z cierpieniem grup znajdujących się poza tzw. dominującym społeczeństwem. Inny jest wymiar tej polityczności niż np. w przypadku krytyki prawa autorskiego opartej na założeniach, by tak rzec, czysto intelektualnych.

Celem artykułu jest więc ukazanie rozumianej w powyższy sposób polityczności prawa autorskiego poprzez wskazanie na jego niezgodność z wizją świata ludności rdzennej⁵. Praca składa się z trzech części. W pierwszej z nich opisuję zachodnie teorie prawa autorskiego, a także to, co określa się niekiedy mianem jego podbudowy, czyli tzw. romantyczną koncepcję autorstwa (pkt 2). W drugiej przedstawiam zarys kontestacji prawa autorskiego ze strony ludności rdzennej, nie abstrahując od jej stosunku względem pewnych wspólnych całemu zachodniemu prawu charakterystyk, jak np. jego analitycznej orientacji czy dużej roli pisma (pkt 3). Trzecia część stanowi opis konkretnych sporów, które ukazują tarcie pomiędzy zachodnią wizją prawa autorskiego a rdzennym ujęciem tej kwestii (pkt 4). W zakończeniu spróbuję natomiast dokonać konstatacji odnośnie do możliwości rozwiązania konfliktu oraz reformy zachodniego prawa autorskiego w taki sposób, aby „przybliżyć je” do wizji świata ludności rdzennej⁶. Niemniej jednak należy podkreślić pryzycznyński charakter pracy.

2. Teorie prawa autorskiego oraz romantyczny geniusz

William Fisher przekonywał, że większość teoretycznych rozważań na temat praw własności intelektualnej można połączyć z jednym z czterech następujących podejść: z utilitaryzmem (*utilitarianism*), teorią pracy (*labour theory*), teorią personalistyczną (*personality theory*) oraz teorią planowania społecznego (*social planning theory*)⁷. Niewątpliwie posługiwanie się powyższym podziałem jest płodne także w kontekście samego prawa autorskiego.

Pierwsze z wymienionych ujęć, czyli utilitaryzm, akcentuje rolę praw własności intelektualnej jako dostarczających zachęty dla wysiłków twórczych, które mają przynosić korzyść całemu społeczeństwu⁸. W kontekście prawa autorskiego utilitarne rozumo-

⁵ Zdefiniowanie ludności rdzennej nie jest łatwym wyzwaniem. Jak uznała jednak Podkomisja ds. Zapobiegania Dyskryminacji i Ochrony Mniejszości ONZ (obecnie: Podkomisja ds. Propagowania i Ochrony Praw Człowieka) można jej przypisać: 1) historyczny związek ze społecznością z danego terenu z czasów przedkolonialnych; 2) samoidentyfikację jako odrębną, niedominującą sferę społeczeństwa; 3) chęć zachowania swojej ziemi i tożsamości oraz przekazania ich przyszłym pokoleniom (R. Grad, *Indigenous Rights and Intellectual Property Law: A Comparison of the United States and Australia*, „Duke Journal of Comparative & International Law” 2003/13, s. 204). W rzeczywistości przypisywanie charakterystyk tak szeroko rozumianej ludności rdzennej musi stanowić pewną konwencję. Rozsiane po całym świecie plemiona mogą w niejednakowym stopniu odzwierciedlać dokonywane w artykule konstatacje. Co więcej, często również w przypadku tych samych ludów wyraźne jest występowanie zarówno mniej, jak i bardziej ortodoksyjnych nurtów rdzennej mieszkającej w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Kanadzie i Australii. Na tych ludach koncentrowały się bowiem autorki, z prac których korzystałem (dla wyżej wymienionych państw będą to odpowiednio: Angela R. Riley oraz Kristen A. Carpenter, Rosemary J. Coombe, Rachael Grad).

⁶ Należy jeszcze zaznaczyć, czym niniejsza praca nie jest – manifestem za wyższością któregoś ze spornych ujęć.

⁷ W. Fisher, *Theories of Intellectual Property*, w: S. Munzer (red.), *New Essays in the Legal and Political Theory of Property*, Cambridge 2001, s. 1 i n. Opisuję je w kolejności zaproponowanej przez W. Fishera.

⁸ Utilitaryzm może się koncentrować na zapewnianiu podniety dla wysiłków twórczych, może kłaść jednak nacisk raczej na etap późniejszy – promocję publikacji oraz rozpowszechnianie dzieła. O ile pierwsze z tych podejść miało być widoczne w angielskim Statucie Anny, o tyle drugie z nich – w Konstytucji Stanów Zjednoczonych (tzn. w jej literalnym brzmieniu). Zob. L. Górnicki, *Rozwój idei praw autorskich: od starożytności do II wojny światowej*, Wrocław 2013, s. 162.

wanie prowadzi tradycyjnie do wniosku, że twórca powinien posiadać przez jakiś czas wyłączne prawo do kopiowania swoich dzieł. W innym przypadku – jak przekonują np. Richard Posner oraz William Landes – cena wytworu proponowana przez samego autora zostałaby niechybnie „przebita” przez kopistów, w odróżnieniu od twórcy, nieponoszących kosztu wyrażenia (*costs of expression*), a jedynie koszty produkcji (*cost of production*). W tej sytuacji potencjalni autorzy mieliby zostać zniechęceni do wartościowej, ze społecznego punktu widzenia, aktywności. Utylityści dostrzegają więc potrzebę pewnego kompromisu z twórcami, aby istniały zachęty do tworzenia dzieł. Poza tym jednak uważają rozprzestrzenianie się tych wytworów, nie licząc pewnych wyjątków, za jak najbardziej wskazane. Wiąże się to z założeniem (zgodnym z tzw. zdrowym rozsądkiem), że profity wynikające z korzystania z wytworu niematerialnego przez jedną osobę nie wykluczają uzyskiwania korzyści przez innego jego użytkownika. Tego typu rozumowanie zdawało się tkwić już w słynnych słowach Thomasa Jeffersona dotyczących rozprzestrzeniania się idei: przeniesienie ognia z jednej świecy na drugą nie spowoduje przecież osłabnięcia światła tej pierwszej⁹.

Drugie z wymienionych podejść – oparta na prawie naturalnym teoria pracy – zostało opracowane przez Johna Locke’a. Jak twierdził angielski myśliciel, praca danej osoby nad zasobami, które są bezpiecznie lub „posiadane wspólnie” (*held in common*) powoduje uzyskanie naturalnego prawa własności do owoców tych wysiłków. Choć nie ma dowodów, by twierdzić, że sam J. Locke opracowywał swoją koncepcję biorąc pod rozwagę prawo autorskie – czy w ogóle jakiegokolwiek prawa własności intelektualnej – to *ex post* teoria pracy została silnie powiązana z tą sferą. Wkomponowano ją ponadto w podział na treść (idee, pojęcia, pomysły) oraz formę (sposób wyrażenia). Na gruncie doktryny anglosaskiej William Blackstone pisał już pod koniec XVIII wieku, że stanowiącym rezultatem twórczej aktywności dziełem literackim nie jest książka, nie są nim również zawarte w niej idee – a sposób wyrażenia (*form of the expression*) tych idei¹⁰. Na skutek połączenia tego założenia z teorią pracy otrzymujemy pogląd, według którego ochrona ma się należeć jedynie sposobowi ekspresji, „bowiem dopiero w momencie uzewnętrzniania pomysłu realizować miała się przesłanka pracy”¹¹.

Kolejna propozycja teoretyczna – teoria personalistyczna – wywiedziona jest m.in. z twórczości filozofów niemieckich, takich jak Immanuel Kant, Georg Wilhelm Friedrich Hegel czy Johann Gottlieb Fichte, ale także poety angielskiego Edwarda Younga. Opiera się ona na założeniu, że szeroko pojęte osobiste prawa własności są kluczowe w kontekście zaspokajania podstawowych potrzeb ludzkich. W prawie autorskim ma więc istnieć związek między osobą a jej dziełem jako wyrażającym w jakiś sposób swojego autora, jego osobowość. Ujęcie to nie może zatem obejść się bez obstawiania za istnieniem norm, które podkreślają ten związek.

Co się tyczy natomiast ostatniego z wymienionych przez W. Fishera podejść, tj. teorii planowania społecznego, to celuje ona w takie wykorzystanie praw własności intelektualnej, aby pomogły one w osiągnięciu „sprawiedliwej i atrakcyjnej kultury” (*just and attractive culture*). Rzecz jasna jest to tzw. termin-parasol (*umbrella term*) dla bardzo

⁹ List Thomasa Jeffersona do Isaaca McPhersona z 13.08.1813 r., dostępny w: P.B. Kurland, R. Lerner (red.), *The Founders' Constitution*, Chicago 2000, http://press-pubs.uchicago.edu/founders/documents/a1_8_8s12.html, dostęp: 19.04.2018 r. Odwołanie za: L. Górnicki, *Rozwój...*, s. 160, przypis 440.

¹⁰ W. Blackstone, *Commentaries on the Laws of England. 4 Volumes*, Oksford 1765–1769, t. 2, s. 405–406, za: R.J. Coombe, *The Properties of Culture and the Politics of Possessing Identity: Native Claims in the Cultural Appropriation Controversy*, „Canadian Journal of Law and Jurisprudence” 1993/2, s. 259.

¹¹ M. Jankowska, *Autor i prawo do autorstwa*, Warszawa 2011, s. 78.

rozmaitych ujęć prawa autorskiego. Wynika to z różnych interpretacji tego, co stanowi ma „sprawiedliwą i atrakcyjną kulturę”¹².

Na odrębne potraktowanie zasługuje tzw. romantyczne ujęcie autorstwa, które stało się „mocną podbudową współczesnej doktryny prawa autorskiego”¹³. Ukształtowało się ono na przełomie XVIII oraz XIX w., a inspirowane było oświeceniowym indywidualizmem oraz romantyzmem. Wbrew wcześniejszym ujęciom, autor przestał być zaledwie uczestnikiem pewnej tradycji, rzemieślnikiem. Jednocześnie jednak nie miał być zdany na łaskę muz czy też innego boskiego natchnienia. Zaczął być postrzegany jako geniusz, który czerpie inspirację z własnego wnętrza. Taki twórca bynajmniej nie stanowi jedynie kolejnego elementu intertekstualnego ciągu – potrafi bowiem tworzyć *ex nihilo*, zerwać z przeszłością. Romantyczne ujęcie autorstwa łączy się ponadto z postulatem, aby wyobraźnia twórcy była nieskrępowana, tj. aby „wszystko” było jej dostępne¹⁴. Autor ma być jednostką znajdującą się jakby „poza społeczeństwem”, a obdarzoną przywilejem wpisania się w historię¹⁵. Wytwory romantycznego geniusza niechybnie cechują się przy tym przymiotem oryginalności¹⁶. Takie podejście – kładące nacisk na geniusz twórczy romantyczna wizja autorstwa – połączyła się z własnościową koncepcją prawa autorskiego, która z kolei akcentuje fakt, że dzieła stanowią rezultat pracy i wysiłku. Powyższa fuzja stanowi podwalinę nowoczesnych ideałów ochrony dóbr niematerialnych, jednak bynajmniej nie była ona aplikowana w sposób jednolity¹⁷. Warto w każdym razie zaznaczyć, że niezależnie od tego, który z tych pierwiastków przeważa w danej jurysdykcji i stojących za nią założeniach teoretycznych, oba z nich oparte są na indywidualistycznych podstawach.

Trudno w końcu nie zwrócić uwagi na różnice pomiędzy dwoma czołowymi modelami prawa autorskiego: kontynentalnym, ukształtowanym głównie przez myślicieli francuskich i niemieckich oraz anglosaskim – zwanym *copyright*. Na gruncie tego drugiego przeważają uzasadnienia o proveniencji utylitarnej, z czym wiąże się m.in. większy nacisk na prawa majątkowe niż osobiste, a także swoiste oddzielenie utworu od twórcy. Tymczasem kontynentalna myśl dotycząca prawa autorskiego – dostrzegając, rzecz jasna, aspekt ekonomiczny zagadnienia i konieczność powiązania z nim określonych norm prawnych – akcentuje istnienie nierozzerwalnego związku twórcy z dziełem jako wyrazem jego osobowości. Przekłada się to na wyróżnienie specyficznego zespołu praw określanych zazwyczaj na wzór francuskiego *droit moral* (w Polsce – prawami moralnymi, w krajach anglosaskich – *moral rights*). Obu wyżej wymienionym podejściom nie są ponadto obce odwołania do idei pracy ludzkiej, jednak pojmowanej w swoisty, pasujący do całości danej doktryny, sposób¹⁸. Należy w każdym razie zaznaczyć, że zaprezentowany wyżej obraz stanowi pewne – momentami bardzo wyraźne – uproszczenie.

¹² W. Fisher, *Theories...*, s. 1–5. Nie będę dalej nawiązywać do tego ujęcia ze względu na jego znacznie mniejszą od pozostałych doniosłość w kontekście kształtowania się prawa autorskiego.

¹³ M. Jankowska, *Autor...*, s. 34. Należy jednak wspomnieć, że krytycznie o „sile wyjaśniania” (*explanatory power*) zapewnianej przez romantyczne ujęcie autorstwa – zarówno w kontekście prawa autorskiego, jak i w ogóle praw własności intelektualnej – pisał Mark A. Lemley (M.A. Lemley, *Romantic Authorship and the Rhetoric of Property*, „Texas Law Review” 1997/75, recenzji pracy w: J. Boyle, *Shamans, Software, and Spleens: Law and the Construction of the Information Society*, Cambridge 1997).

¹⁴ R.J. Coombe, *The Properties...*, s. 251. Romantyczny autor może więc z pełną swobodą penetrować świat idei, pojęć i pomysłów. Zupełnie nie dotyka go zarzut o *cultural appropriation*.

¹⁵ M. Jankowska, *Autor...*, s. 26.

¹⁶ Gdy chodzi o przełożenie na rozwiązania *de lege lata*, przesłanka ta nie jest jednak dzisiaj traktowana rygorystycznie, zwłaszcza w krajach *common law*.

¹⁷ L. Górnicki, *Rozwój...*, s. 153–157.

¹⁸ L. Górnicki, *Rozwój...*, s. 178; K. Gliściński, *Dyskursy prawa autorskiego. Krótka historia*, Warszawa 2015, s. 17–18.

Nie wszystkie różnice są współcześnie tak ostre, jak w tradycyjnych ujęciach. Z drugiej strony, gdy chodzi o niektóre kwestie, zreferowane podejścia były zaskakująco zbliżone już u swego zarania¹⁹. Ogólnie rzecz biorąc, historyczny rozwój prawa autorskiego nie był wolny od – jak się zdaje ze współczesnej perspektywy – paradoksów²⁰.

Roland Barthes dopatrywał się kruszenia apolityczności dominującego ujęcia autorstwa u niektórych francuskich pisarzy, jak np. u Stéphana Mallarmé. Jak twierdził, do „desakralizacji obrazu Autora” przyczynił się także surrealizm, a cennych narzędzi w tym zakresie dostarczyła również teoria literatury²¹. Natomiast w drugiej połowie ubiegłego wieku do ofensywy przystąpili myśliciele łączeni z postmodernizmem, jak Michel Foucault, Benjamin Kaplan oraz sam R. Barthes, kwestionując m.in. indywidualistyczne podstawy prawa autorskiego oraz wymogi co do oryginalności dzieł. Powyższych przejawów kontestacji dokonali przedstawiciele społeczeństw zachodnich. W dalszej części artykułu omawiam, jak założenia współczesnego prawa autorskiego kłócą się z wizją świata ludności rdzennej. Niewątpliwie, do pewnego stopnia istnieje jednak to, co Angela R. Riley określiła mianem „sojuszu pomiędzy «prymitywnym» a postmodernistycznym”²².

3. Zarys krytyki prawa autorskiego ze strony ludności rdzennej

W komentarzach ludności rdzennej poczesne miejsce zajmuje krytyka prawnych klasyfikacji w obrębie tego, co z jej perspektywy można najtrafniej określić mianem zasobów kulturowych (*cultural resources*). Przykładowo, anglosaska doktryna „rozczłonkowała” je choćby na *personal property*, *real property* oraz *intellectual property*, a tę ostatnią kategorię jeszcze na np. *copyright*, *trademark* oraz *patent*. Typowa dla zachodniej nauki prawa mania – dzielenie prawnych i prawniczych pojęć na węższe składniki oraz wytyczanie im wyraźnych granic – zdaje się kłócić jednak z intuicjami niektórych ludów, które przejawiają holistyczne podejście do tej kwestii:

Jako że kultury plemienne są nierozzerwalnie związane z ziemią i innymi atrybutami natury, praktycznie wszystkie składniki [ich] kulturowego życia – materialne i niematerialne – łączą się z [jakimś] miejscem. Dlatego indiańskie zasoby kulturowe – jak uświęcone ziemie, religijne artefakty, rytuały czy pieśni – mogą trawersować ustanowione doktryny prawne²³.

Z powyższym holizmem (swoistym całościowym oglądem, z uwzględnieniem szczególnej roli ziemi) zdaje się wiązać także podnoszony przez ludność rdzenną problem, że obcy jest jej pogląd o jakiejś oddzielności idei oraz sposobu wyrażenia²⁴. Warto również

¹⁹ K. Gliściński, *Dyskursy...*, s. 103–106.

²⁰ Mogą one skłaniać do wskazania motywacji ekonomicznych aniżeli personalistycznych jako przesłanek początkowego rozwoju prawa autorskiego. Zob. L. Górnicki, *Rozwój...*, s. 125, przypis 361 (o uwzględnieniu perspektywy wydawców – nie autorów – przy projektowaniu Statutu Anny) oraz s. 219–221 (o późnym ugruntowaniu się we Francji idei *droit moral*).

²¹ R. Barthes, *Śmierć autora*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1999/1–2, s. 248–249.

²² A.R. Riley, *Group Rights to Intellectual Property in Indigenous Communities*, „Cardozo Arts & Entertainment Law Journal” 2000/18, s. 184.

²³ A.R. Riley, K.A. Carpenter, *Owning Red: A Theory of Indian (Cultural) Appropriation*, „Texas Law Review” 2016/94, s. 865. Refleksja nad zasobami kultury ludności rdzennej prowadzi więc do wyróżnienia w jej kontekście zarówno kulturowego dziedzictwa materialnego (*cultural tangible heritage*), kulturowego dziedzictwa niematerialnego (*cultural intangible heritage*), jak i kulturowego dziedzictwa naturalnego (*cultural natural heritage*). Co jest jednak przy tym kluczowe, nie należy uważać tych kategorii za odseparowane od siebie (A. Mense, *We Could Tell You, But Then We'd Have to Kill You: How Indigenous Cultural Secrecy Impedes the Protection of Natural Cultural Heritage in the United States*, „Chicago–Kent Journal of International and Comparative Law” 2011/1, s. 6–9). Znamienne, że cirokeskie słowo *Eloheh* oznacza ziemię, ale jednocześnie także historię, kulturę i religię (A.R. Riley, *Group...*, s. 204, przypis 132).

²⁴ R.J. Coombe, *The Properties...*, s. 285.

zauważyć, że z zachodniej perspektywy wspomniane wcześniej zasoby kulturowe ujmowane są w kategoriach szeroko pojętych praw własności (np. *personal property rights, intellectual property rights*). Niektórzy z przedstawicieli ludności rdzennej zwracają tymczasem uwagę, że często nie myślą w tym kontekście o prawach, ale raczej o obowiązkach (*responsibilities*)²⁵. Określenie „prawa własności intelektualnej” ma być natomiast w ogóle zadziwiający i niepokojący. Jak stwierdził Stephen Gudeman: „To jest część zachodniej epistemologii, która oddziela umysł od ciała, podmiot od przedmiotu, a obserwatora od obserwowanego – i która przyznaje prymat, kontrolę oraz władzę temu pierwszemu składnikowi dualizmu”²⁶. Polityczność praw autorskich przejawia się więc zarówno przy ich wyodrębnianiu z pewnej większej struktury, jak i przy samym określaniu owej szerszej całości.

Zdaje się jednak, że najsilniej kontestowane przez ludność rdzenną jest ujmowanie wytworów regulowanych przez prawo autorskie jako produktów jednostek – jakże widoczne w zachodnich teoriach własnościowych oraz personalistycznych, ale przecież będące także założeniem utylitarne go kompromisu pomiędzy jednostką-twórcą a społeczeństwem. Ludność rdzenna odrzuca zarówno koncepcję romantycznego geniusza, jak i zaborczy indywidualizm w wydaniu J. Locke’a. W jej postrzeganiu autor nie tworzy w oderwaniu od otaczającego go kulturowego kontekstu. Dostrzega ona związek dzieł z całą wspólnotą, nawet jeżeli w świetle zachodnich koncepcji można „obiektywnie” ustalić, że poprzez swoją pracę stworzyła je jedna osoba, a dzieło odzwierciedla indywidualność autora²⁷. W tym kontekście na pierwszy plan wysuwa się więc wspólnotowe ujęcie własności (*communal view of property*). Inaczej niż w przypadku zachodniej interpretacji, łączy się ono z ujmowaniem własności, wiedzy i natury jako wzajemnie związanych ze sobą części świata²⁸, a także z faktem, że według rdzennego ujęcia wytwory oraz inne zasoby postrzega się przede wszystkim jako domenę kultury i religii: „Większość z tego, co oni chcą poddać regułom rynkowym ma dla nas uświęcony charakter. Postrzegamy własność intelektualną jako część naszej kultury. Ona nie może zostać rozdzielona na kategorie, jak życzyliby sobie tego [zachodni] prawnicy”²⁹.

W kontekście ludności rdzennej problematyczne są jeszcze następujące charakterystyki zachodniego prawa autorskiego: 1) oryginalność (*originality*) – przeciwstawiona przekazywaniu z pokolenia na pokolenie starożytnej tradycji, mającej ulegać raczej płynnym przemianom; 2) domena publiczna (*public domain*) – do której z zachodniej perspektywy przynależy większość stale użytkowanych wytworów ludności rdzennej jako powstałych wiele lat temu³⁰; 3) czas trwania ochrony (*duration*) – niespójny z wizją wiecznego związku wspólnot z dziełami; 4) utrwalenie (*fixation*) – przeciwstawione ustnemu charakterowi kultury oraz przypisywaniu pismu innej roli niż w zachodnim świecie, a nawet jego krytyce jako niezdolnego do oddania mowy³¹; 5) dozwolony użytek (*fair use*) – abstrahujący od faktu, że dla niektórych ludów rozpowszechnianie ich wytworów, zarówno materialnych, jak i niematerialnych, wiąże się z odpowiadającą temu utratą mocy³².

²⁵ R.J. Coombe, *The Properties...*, s. 284, przypis 166.

²⁶ S. Gudeman, *Sketches, Qualms and Other Thoughts on Intellectual Property Rights*, w: S.B. Bush, D.F. Stabinsky (red.), *Intellectual Property and Indigenous Knowledge*, Waszyngton 1996. Cyt. za: R. Grad, *Indigenous...*, s. 230.

²⁷ Zob. szczególnie zreferowaną dalej sprawę aborygeńskiego artysty Bulun Buluna i jego ludu Ganallbingu.

²⁸ R. Grad, *Indigenous...*, s. 203 i n. Nie jest zatem zasadne sprowadzanie wspólnotowego ujęcia własności jedynie do postrzegania wielu osób jako posiadaczy, na wzór jednego posiadacza według ujęcia indywidualistycznego.

²⁹ Ray Apoaka, *North American Indian Congress*. Cyt. za: D.A. Posey, G. Dutfield, *Beyond Intellectual Property: Toward Traditional Resource Rights for Indigenous Peoples and Local Communities*, Ottawa 1996, s. 121.

³⁰ Wobec tego nie podlegają one ochronie, nawet jeżeli spełniają zachodnie przesłanki utworów.

³¹ A.R. Riley, *Group...*, s. 195–196.

³² R. Grad, *Indigenous...*, s. 224–226. Autorka zreferowała je w kontekście amerykańskiej jurysdykcji.

Warto zauważyć, że ostatnia z wymienionych uwag stoi w sprzeczności z zachodnim optymizmem w zakresie nieograniczonego kopiowania wytworów niematerialnych i wynikającą z tego możliwością korzystania z nich przez wiele – nieszkodzących sobie wzajemnie – osób. Dyskrecja (*secrecy*) stanowi istotny składnik rdzennych kultur³³. Jest ona niezbędna m.in. dla zachowania integralności wytworzonych na ich gruncie hierarchii społecznych³⁴. Poza tym w przypadkach „zapożyczeń” wytworów rdzennej ludności przez tzw. dominujące społeczeństwo, ludność ta często wysuwa zarzut o „kulturowe zawłaszczenie” (*cultural appropriation*), który łączy niekiedy z mocno esencjalistycznym podejściem do swojej kultury³⁵. Wobec tego nie jest do końca prawdą pogląd jednego z komentatorów, który stwierdził, że wizja świata ludności rdzennej – w porównaniu do „zachodniego paradygmatu” – zorientowana jest na „dzielenie się” (*sharing*), a nie „osłanianie” (*shielding*)³⁶. Pierwsza z tych postaw zdaje się dotyczyć – i to z istotnymi zastrzeżeniami – obrębu danej rdzennej wspólnoty, podczas gdy w kontaktach ze światem zewnętrznym dominuje druga.

4. Postkolonialne tarcia na tle prawa autorskiego

4.1. Bulun Bulun i wspólnotowe ujęcie własności

Sprawa Bulun Buluna z 1998 r.³⁷ ukazała w pełnej ostrości tarcie pomiędzy indywidualnym ujęciem autorstwa a wspólnotowym podejściem do praw własności. Bulun Bulun był członkiem ludu Ganalbingu i znanym w Australii rdzennym artystą. Ponieważ już wcześniej uznano w orzecznictwie, że prace aborygenów mogą podlegać ochronie w ramach *Copyright Act* z 1968 r., to Bulun Bulun był niewątpliwym posiadaczem *copyright* swoich dzieł. Tymczasem firma *R & T Textiles Party* dokonała importu i sprzedaży tkanin zawierających wzory zaczerpnięte z jego pracy „Bezpiętwe i Lilie Wodne w Wodopoju” (*Magpie Geese and Water Lilies at the Waterhole*).

Pozwana firma szybko uznała słuszność roszczeń artysty. Postępowanie prowadzone przed Sądem Federalnym Australii trwało jednak dalej, gdyż brał w nim udział także współplemieniec Bulun Buluna – Milpururru, który pełnił rolę reprezentanta całego ludu. Przekonywał on, że wszyscy członkowie plemienia są w równym stopniu posiadaczami *copyright* dzieła, a także że wszyscy właściciele ziemi Ganalbingu musieliby zgodzić się na użycie przedstawionego w nim wizerunku przez kogoś „z zewnątrz”. Jak dowodził Milpururru, nieupoważniona reprodukcja tych wzorów stanowi zagrożenie

³³ Nie chcę powiedzieć, że dyskrecja stanowi *in toto* coś obcego dla współczesnych zachodnich społeczeństw. W ich przypadku nie mamy już jednak tak często do czynienia z jej metafizycznymi uzasadnieniami.

³⁴ A. Mense, *We Could...*, s. 10–12. Inną sprawą jest kwestia oceny tego zjawiska. W świetle zachodnich standardów owa dyskrecja niewątpliwie przyczynia się do kontroli społecznej sprawowanej przez „uprzywilejowanych”.

³⁵ E.S. Merry, *Law, Culture, and Cultural Appropriation*, „Yale Journal of Law & the Humanities” 1998/2, s. 585. W dyskursie ludności rdzennej funkcjonuje więc taki – zdaniem piszącego te słowa ryzykowny – argument. Można określić go mianem „argumentu z posiadania kultury”. W takich sytuacjach ludność rdzenna przypomina wręcz zaborczego indywidualistę – tyle że zbiorowego. Z drugiej strony, niewątpliwie zwraca ona również uwagę na szkodliwe konsekwencje społeczne funkcjonowania w tzw. dominującym społeczeństwie niektórych nawiązujących do niej motywów, jak np. w przypadku sporu o symbolikę *The Washington Redskins* (M. Wojtanowski, *Postrzeganie symboliki The Washington Redskins przez amerykańską ludność rdzenną. Wspólny front czy wielość znaczeń?*, artykuł przyjęty do druku w tomie XII Wrocławskich Studiach Erazmiańskich „Orient w prawie i polityce”).

³⁶ S. Wiessner, *Symposium, Introduction in Sixth Annual Tribe Sovereignty Symposium, Defending Indigenous Peoples' Heritage*, „St. Thomas Law Review” 2001/14, s. 271–272. Za: R. Grad, *Indigenous...*, s. 203.

³⁷ John Bulun Bulun & Anor v R & T Textiles Party Ltd (1998).

dla roli artysty przez ingerencję w więź pomiędzy ludźmi, ich przodkami a daną im ziemią. Sam Bulun Bulun też podkreślił znaczenie dzieła dla całej wspólnoty, wskazując na jego związek z ziemią, religią i ciągłością plemienia. Sporządzona na korze praca przedstawiała bowiem wodopój, z którego wylonąć miał się Stwórca-przodek. Według przekazów stworzył on następnie krajobraz i nadał go ludowi pod warunkiem szacunku wobec rytuałów. Dzieło miało natomiast stanowić uosobienie tej historii. Warto przy tym zaznaczyć, że Bulun Bulun był jedyną osobą z całego plemienia posiadającą upoważnienie do przedstawiania w swoich pracach bezpłetwów³⁸.

Sędzia sprawy, John Von Doussa stwierdził istnienie relacji powierniczej (*fiduciary relationship*) pomiędzy Bulun Bulunem a ludem Ganalbingu³⁹. Uznał, że artysta używał rytualnej wiedzy całego ludu i ucieleśnił ją w pracy. Wobec tego byłoby sprzeniewierzeniem wobec *equity*, gdyby użytkował on dzieło w sposób niezgodny z tradycją i prawem Ganalbingu. Co więcej, w razie naruszenia *copyright* przez stronę trzecią, relacja powiernicza nakładała na Bulun Buluna obowiązek prawnej reakcji. W razie niewywiązania się z tej powinności, inni członkowie plemienia mogliby wytoczyć sprawę przeciwko niemu, a także przeciwko osobie dokonującej naruszenia. Postulat Milpurruru został jednak wobec tego odrzucony – autor uczynił zadość swoim obowiązkom wynikającym z relacji powierniczej. Sędzia J. Von Doussa odwołał się ponadto do legislacji i powiązał dzieło Bulun Buluna z przepisem dotyczącym indywidualnego autorstwa (art. 35 ust. 2 *Copyright Act*). Jak stwierdził, przesłanki utworu współautorskiego nie zostały spełnione (art. 10 ust. 2 tej ustawy). Podkreślił też, że prawo i zwyczaje Ganalbingu nie stanowią części australijskiego systemu prawnego.

Sąd nie przychylił się więc do wniosku, aby traktować cały lud Bulun Buluna jako posiadaczy *copyright* na podstawie więzi obowiązków łączącej artystę ze swoim ludem, zgodnie z którą jego praca uosabiała rytualną wiedzę, która należała do wszystkich członków Ganalbingu. Chociaż nie można odmówić J. Von Doussie przychylności wobec plemienia, to granica pomiędzy zachodnim, indywidualistycznym podejściem do autorstwa a wspólnotowym ujęciem własności dzieł nie została zatarta. Sąd wziął pod uwagę okoliczności wskazywane przez Milpurruru oraz Bulun Buluna, jednak tylko jako elementy stanu faktycznego, które należy rozważyć na potrzeby anglosaskich konceptów prawnych⁴⁰.

4.2. Pieśń Radości a *Return to innocence*. Rzecz o twórcywie i „prawdziwym” dziele

O braku ochrony prawa autorskiego dla wytworów świadomości zbiorowej przekonało się tajwańskie plemię Ami. Fragmenty jego „Pieśni Radości” – nagrane potajemnie podczas występu członków tego ludu we Francji – posłużyły za sample Michaelowi Cretu, twórcy projektu muzycznego „Enigma”. Połączenie *dance beatu* ze śpiewem rdzennego artysty przyniosło zadowalający komercyjnie skutek – utwór *Return to Innocence* podbił kolejne listy przebojów, a w 1996 r. został nawet wykorzystany do promocji Igrzysk Olimpijskich

³⁸ C. Golvan, *Meeting at the waterhole. A copyright lawyer's adventures in Arnhem Land*, <http://www.colingolvan.com.au/law/articles-and-essays/131-meeting-at-the-waterhole>, dostęp: 18.04.2018 r. Opis ten zdaje się dotyczyć innej toczącej się w tym czasie sprawy, w której brał udział Bulun Bulun (Bulun Bulun & Nejlam, 1998, tzw. *T-Shirts case*).

³⁹ Sąd podkreślił przy tym, aby nie utożsamiać obowiązków wynikających z *fiduciary relationship* z tymi, które dotyczą *trustee*.

⁴⁰ R. Grad, *Indigenous...*, s. 218; H. Martin, *The Bulun Bulun Case: John Bulun Bulun & Anor v R & T Textiles Pty Ltd [1998]*, „Indigenous Law Bulletin” 1998/87, <http://www.austlii.edu.au/au/journals/IndigLawB/1998/87.html>, dostęp: 19.04.2018 r. Warto zaznaczyć, że Bulun Bulun nie ukrywał faktu sprzedaży dzieł jako stanowiących ważne źródło dochodu plemienia. Dla niektórych może stanowić to negację „autentyczności” postulatów Ganalbingu. Dla piszącego te słowa jest to jednak raczej przypomnienie o zawiłościach kontekstów postkolonialnych.

w Atlancie. Prawo autorskie niezdolne było tymczasem do rozpoznania związku pomiędzy plemieniem a jego pieśnią⁴¹, ukazując rozbieżność pomiędzy wizją świata ludności rdzennej oraz typowym dla niej procesem powstawania dzieła a dominującym, zachodnim prawem.

A.R. Riley poprzez analogię dokonała analizy kontekstu prawnego, z jakim stan faktyczny powyższej sprawy wiązałby się w tym czasie w amerykańskiej jurysdykcji. Wytwór, aby być uznanym za dzieło, musiałby spełniać wymóg oryginalności, posiadać ściśle określonego autora oraz być utrwalonym na trwałym nośniku⁴². Co się tyczy wymogu oryginalności, to wspólnotowa specyfika „Pieśni Radości” – pomimo mało rygorystycznych wymagań w tym zakresie w Stanach Zjednoczonych – uniemożliwiała ich spełnienie. Było to bowiem dzieło powstałe na skutek dopracowywania go przez kolejnych członków plemienia (tzw. *serial collaborations*), trwającego być może całe dekady. Zachodnie prawo autorskie, jako zorientowane na „zerwanie z przeszłością”, nie lubuje się tymczasem w przyznawaniu uznania wytworom powstającym za sprawą takiego płynnego procesu. Specyfika powstawania dzieła uniemożliwiła także wyróżnienie ściśle określonego autora (autorów). Jeżeli chodzi o warunek utrwalenia, to autorka analizy wskazała ogólnie na jego radykalną sprzeczność z ustnym charakterem rdzennych kultur. Zdaniem A.R. Riley „Pieśń Radości” nie mogła spełnić również wymogów instytucji nasuwających się jako potencjalne remedia – dzieł pochodnych (*derivative works*) oraz utworów współautorskich (*joint works*)⁴³.

5. Zakończenie

Kontestacja zachodniego prawa autorskiego przez ludność rdzenną skłania do tego, żeby postrzegać tę dziedzinę prawa jako opartą na mocno politycznych założeniach. Jak wskazywali już postmoderniści, jej obecne ukształtowanie nie jest dziejową koniecznością, lecz przygodnym wytworem historii. Spory w zakresie prawa autorskiego nie muszą ograniczać się więc do aprobaty dla któregoś z „legitymizowanych” stanowisk. Ludność rdzenna kontestuje bowiem założenia, które są zasadniczo wspólne uznanym odłomom dominującej religii. Mowa o takich charakterystykach zachodniego prawa autorskiego jak: szeroko pojęte analityczne podejście do otaczającej nas rzeczywistości, adoracja pisma, postrzeganie twórców jako koniecznie wyróżnialnych jednostek, abstrahowanie od kontekstu społeczno-kulturowego powstawania dzieł przy określaniu ich „dysponentów”, oryginalność (pojmowana w zachodni sposób), a także brak swoistej wrażliwości na kwestię kulturowej dyskrecji oraz akty *cultural appropriation*⁴⁴. Konflikty na tle

⁴¹ Mowa tu o plemieniu jako całości oraz o dziele jako kompozycji muzycznej (*musical composition*). Prawo pozostawiło bowiem furtkę wykonawcy utworu, aby wystąpił on na drogę sądową odwołując się do swoich praw do nagranych wykonania tej kompozycji muzycznej (*copyrights in the recorded performance of such a composition*), jednak nie do „samej” kompozycji, która pozostała poza obrębem zachodniego ujęcia praw autorskich. Zob. A.R. Riley, *Group...*, s. 186, przypis 57; T.D. Taylor, *A Riddle Wrapped in a Mystery. Transnational Music Sampling and Enigma's "Return to Innocence"*, w: R.T.A. Lysloff, L.C. Gay Jr. (red.), *Music and Technoculture*, Middletown (Conn.) 2003, s. 70 i n. A.R. Riley oraz T.D. Taylor, pomimo pewnych różnic w zakresie używanych nazw własnych, opisują tę samą historię.

⁴² Analiza ta została oparta na tyt. 17 U.S. Code § 102 (a) (2) (*Subject matter of: In general*).

⁴³ A.R. Riley, *Group...*, s. 186–197. Komentarze fanów „Enigmy” stanowiły znamiennie odzwierciedlenie zachodniej wizji autorstwa – M. Cretu jako romantyczny geniusz, a „Pieśń Radości” jako surowy materiał, z którego może on skorzystać. Zob. T.D. Taylor, *A Riddle...*, s. 72 i n.

⁴⁴ Gdyby zapomnieć o pewnych dodatkowych okolicznościach – kontekście postkolonialnym oraz wynikającym z tego braku równowagi sił – to *cultural appropriation* przypomina często parodię. Jest jednak jakościowa różnica pomiędzy np. amerykańskim zwyczajem ubierania replik uświęconych indiańskich pióropuszy na imprezy muzyczne a takim – podanym przez W. Fishera – przykładem parodii jak przedstawienie Myski Miki i Kaczora Donalda jako niestroniących od przygodnego seksu i narkotyków (W. Fisher, *Theories...*, s. 24).

prawa autorskiego ukazują, że jego założenia nie są oczywiste i obiektywne. Prowadzą do wniosku, że stanowi ono jedynie pewną konwencję⁴⁵.

Ludność rdzenna nie ma jednak komfortu abstrahowania od tej przestrzeni, uniknięcia uwikłania w spory dotyczące prawa autorskiego. Zmuszona jest przy tym, by przed sądami dostosowywać swoje potrzeby do kłócących się z jej intuicjami ram prawnych. Biorąc pod uwagę specyfikę poglądów ludności rdzennej, propozycje na poprawę jej sytuacji w zakresie omawianego zagadnienia często muszą wykraczać tymczasem daleko poza granice tego, co zachodni obserwator postrzega jako prawo autorskie⁴⁶. Są to raczej postulaty przyczyniające się do bardziej ogólnej idei jej „samostanowienia” (*self-determination*), takie jak: 1) przyznanie rdzennym społecznościom kontroli nad ich tradycyjnymi obszarami; 2) wzmocnienie instytucjonalne plemion i przekazanie niektórych spraw jurysdykcji sądów plemiennych; 3) edukacja członków tzw. dominującego społeczeństwa w kwestii wrażliwości ludności rdzennej (przeciwstawiana założeniu o omnipotencji regulacji prawnej)⁴⁷; 4) wprowadzenie w krajowym prawie pozytywnym instytucji odwołujących się do praw własności kulturowej⁴⁸. Nie rozwijając w tym miejscu złożonego problemu adekwatności tych remediów, nie da się ukryć, że do pewnego stopnia są one od końca XX w. wprowadzane w życie. Deklaruje się bowiem współcześnie, że ludność rdzenna nie tylko przestała być wrogiem, ale że jej dziedzictwo kulturowe zasługuje nawet na „szczególną ochronę”.

W nauce nie brakuje poglądów, że zainteresowanie problemami ludności rdzennej stanowi nie tyle wyraz czystej empatii, ile raczej – jak to określiła Audrey Mense – „bardziej subtelną formę kontroli i dominacji”⁴⁹. Niewykluczone, że władza odstąpiła po prostu od przymusu i opiera się teraz na uwodzeniu, jako skuteczniejszym narzędziu do realizacji swoich celów⁵⁰. Jednak nawet przyjmując założenie o autentycznej woli zbliżenia zachodniego prawa względem wizji świata ludności rdzennej, powstaje fundamentalne pytanie o to, czy – i w jakim stopniu – jest to możliwe. Łączy się to jednocześnie z rozpoznaniem charakteru tej polityczności i wiążącego się z nią konfliktu. Czy założenia stojące za stronami sporu niejako skazują je na tarcie ze względu na całkowitą niemożność odzwierciedlenia ich w jednej jurysdykcji, czy może jednak możliwe jest w tym zakresie wdrożenie jakiegoś akceptowalnego dla obu stron konfliktu rozwiązania? W ocenie piszącego te słowa rozpoznanie spornych wizji skłania do odrzucenia

⁴⁵ Nie twierdzą przy tym, że sama ludność rdzenna zasadniczo nie tkwi w przekonaniu o obiektywnym charakterze swojego ujęcia przedmiotowej kwestii.

⁴⁶ Pozostając w zakresie zachodniego pojmowania domeny prawa autorskiego, proponowano m.in. rozwinięcie praw moralnych w anglosaskich jurysdykcjach (R. Grad, *Indigenous...*, s. 227). Istotnie, zdaje się, że takie rozwiązanie służy wzmocnieniu pozycji pojedynczych rdzennych artystów w ramach konfrontacji z tzw. dominującym społeczeństwem. Nie jest to jednak bynajmniej ukłon w kierunku rdzennej wizji – prawa moralne wywodzą się z przemożnie indywidualistycznej teorii personalistycznej.

⁴⁷ A.R. Riley, K.A. Carpenter, *Owning...*, s. 915–917.

⁴⁸ A.R. Riley, *Group...*, s. 216. Ograniczenia i zagrożenia związane z prawami własności kulturowej przekonująco uwypukliła Naomi Mezey (szczególnie, choć nie tylko, w kontekście wytworów niematerialnych). Swoje rozważania oparła przede wszystkim na analizie problemu maskotek drużyn sportowych będących indiańsko-amerykańskimi hybridami kulturowymi. Zob. ogólnie N. Mezey, *The Paradoxes of Cultural Property*, „Columbia Law Review” 2007/107, s. 2004–2046. Z drugiej strony powstała jednak propozycja, aby w kontekście ludności rdzennej wyróżnić tzw. *stewardship* – alternatywny względem *ownership* model relacji względem własności. Ma on zdaniem jego autorki lepiej odzwierciedlać roszczenia ludności rdzennej w kontekście własności kulturowej. Jak twierdzą propagatorki tej koncepcji, krytyka N. Mezey oparta była w istocie na niezrozumieniu postulatów rdzennej ludności, na ekstrapolowaniu na nią zachodniej wizji związku z własnością (K.A. Carpenter, S.K. Katyal, A.R. Riley, *In defense of property*, „Yale Law Journal” 2009/6, s. 1026).

⁴⁹ A. Mense, *We Could...*, s. 24.

⁵⁰ Por. L. Gandi, *Teoria postkolonialna*, Poznań 2008, s. 21 i n.

optymistycznych interpretacji w tym zakresie. Nie wydaje się być możliwe „opracowanie” prawa odzwierciedlającego jednocześnie podejście analityczne, indywidualizm i piśmienność z jednej strony, a holizm, wspólnotowość i ustny charakter przekazów – z drugiej. Bardziej prawdopodobne, że w kontekście postkolonialnym będzie więc towarzyszyć prawu autorskiemu (i bynajmniej nie tylko tej sferze prawa) pewien chroniczny konflikt.

Political Character of the Copyright on the Example of its Inconsistency with the Indigenous People's Vision of the World

Abstract: The article deals with an inconsistency between the indigenous vision of the world and copyright. The author refers to the category of the political as the proper one to reflect this friction. The work embraces influential intuition of Carl Schmitt on the relationship between politicality and conflict. The author assumes that what can be treated as an expression of political vision (i.e. as something which is not neutral) is political. This approach does not require direct link with the traditionally understood sphere of politics to discern the realm of political.

Keywords: indigenous people, copyright, the political, conflict

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Barthes, R. (1991). Śmierć autora. *Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja 1-2*.
- Boyle, J. (1997). *Shamans, Software, and Spleens: Law and the Construction of the Information Society*. Cambridge: Harvard University Press.
- Carpenter, K.A., Katyal, S.K., Riley, A.R. (2009). In defense of property. *Yale Law Journal* 6, 1022-1125.
- Coombe, R.J. (1993). The Properties of Culture and the Politics of Possessing Identity: Native Claims in the Cultural Appropriation Controversy. *Canadian Journal of Law and Jurisprudence* 2, 249–285.
- Fisher, W. (2001). Theories of Intellectual Property. In S. Munzer (ed.), *New Essays in the Legal and Political Theory of Property*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Gandhi, L. (2008). *Teoria postkolonialna*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Gliściński, K. (2016). *Dyskursy prawa autorskiego*. Warszawa: Nowoczesna Polska.
- Golvan, C. (2006). Meeting at the waterhole. A copyright lawyer's adventures in Arnhem Land. *The Australian Financial Review* (6th October 2006).
- Górnicki, L. (2013). *Rozwój idei praw autorskich: od starożytności do drugiej wojny światowej*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.
- Grad, R. (2003). Indigenous Rights and Intellectual Property Law: A Comparison of the United States and Australia. *Duke Journal of Comparative & International Law* 13, 203-232.
- Hardie, M. (1998). The Bulun Bulun Case: John Bulun Bulun & Anor v R & T Textiles Pty Ltd [1998]. *Indigenous Law Bulletin* 4, 24-26.
- Jankowska, M. (2011). *Autor i prawo do autorstwa*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Lemley, M.A. (1999). Romantic Authorship and the Rhetoric of Property. In P. Drahos (ed.), *Intellectual Property*. Dartmouth: Ashgate.
- Mense, A. (2011). We Could Tell You, But Then We'd Have to Kill You: How Indigenous Cultural Secrecy Impedes the Protection of Natural Cultural Heritage in the United States. *Chicago-Kent Journal of International and Comparative Law* 1.
- Merry, E.S. (1998). Law, Culture, and Cultural Appropriation. *Yale Journal of Law & the Humanities* 2, 101-129.
- Mezey, N. (2007). The Paradoxes of Cultural Property. *Columbia Law Review* 107, 2004-2046.
- Mouffe, C. (2011). *Carl Schmitt. Wyzwanie polityczności*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Posey, D.A., Duffield, G. (1996). *Beyond Intellectual Property: Toward Traditional Resource Rights for Indigenous Peoples and Local Communities*. Ottawa: International Development Research Centre.
- Riley, A.R. (2000). Recovering Collectivity: Group Rights to Intellectual Property in Indigenous Communities. *Cardozo Arts & Entertainment Law Journal* 18, 175-225.
- Riley, A.R., Carpenter, K.A. (2016). Owing Red: A Theory of Indian (Cultural) Appropriation. *Texas Law Review* 94, 859-931.
- Schmitt, C. (2000). *Teologia polityczna i inne pisma*. Kraków-Warszawa: Alatheia.

- Sulikowski, A. (2016). Trybunał Konstytucyjny a polityczność. O konsekwencjach upadku pewnego mitu, *Państwo i Prawo* 4, 3-14.
- Taylor, T.D. (2003). A Riddle Wrapped in a Mystery. Transnational Music Sampling and Enigma's "Return to Innocence". In R.T.A. Lysloff, L.C. Gay jr. (eds.), *Music and Technoculture*. Middletown (Conn.): Wesleyan University Press.
- Wojtanowski, M. (2018). Postrzeganie symboliki The Washington Redskins przez amerykańską rdzenną. Wspólny front czy wielość znaczeń? *Wrocławskie Studia Erazmiańskie* 12, 601-620.
- Zajadło, J. (2017). Prawoznawstwo – polityczność nauki czy nauka polityczności? *Przegląd Prawa i Administracji* 110, 41-49.